Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 11. **Nowy Targ, dnia 11. marca 1923 r.** Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji Nowy Targ, **GIMNAZJUM**, administracji: **RYNEK 4. I p.** Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów **wymagających odp.** należy dołączyć markę na od[powiedź].

Cena pojedyn. numeru 200 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce **2000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary.** — Ogłoszenia według **umowy** z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Więcej światła...

Rok przeszły odznaczył się niebywałym urodzajem na ziemniaki w całej Polsce, a także i u nas na Podhalu. Zapełniły się piwnice i dziś znaczna część gospodarzy ma jeszcze ziemniaków tak dużo, że trapi się co z niemi robić. Oczekiwanie na kupca zawiodło i nawet łudzić się nie można, aby je można było jeszcze spieniężyć. Na Podhalu ich nie sprzeda, wywieźć gdzieś dalej także nie można, ziemniaki nie zniosą dzisiejszej wysokiej opłaty kolejowej na dalszą przestrzeń. Cóż robić? Rada bardzo prosta, chociaż już trochę spóźniona, ale gdyby u nas trochę lepiej rozumiano potrzebę oświaty, gdyby rozumiano, że rolnicy powinni się zrzeszać i łączyć dla wspólnego dobra w Kółkach rolniczych, gdyby czytano „Przewodnika Kółek Rolniczych" i inne gazetki z zakresu gospodarstwa, samiby już dawno sposób na to znaleźli i wiedzieliby już dawno, że wielki nadmiar płodów rolniczych, a przedewszystkiem ziemniaków ten najlepiej zużytkuje i najwięcej zarobi, kto nie sprzedaje ich po marnej cenie, ale postara się skarmić je u siebie, podchować niemi bydło, a przedewszystkiem trzodę chlewną i tę dopiero spieniężać. Dziś jeszcze można pomyśleć o tem. Nie sprzedaj gospodarzu cielęcia, ale go przysadź, podchowaj ziemniakami, kup małe prosięta, skarm niemi ziemniaki, a nie będzie cię głowa boleć, że się zepsują, owszem weźmiesz za inwentarz ładne grosiwo. Ktoś powie: dobrze, ale takie drogie prosięta i tak ich mało, że dobić się o nie trudno. I na to jest rada, macie Okręgowe Two Rolnicze w Nowym Targu, zbierzcie się w Kółku u siebie, poskładajcie pieniądze na kupno prosiąt, odnieście się tu do nas, a chętnie sprowadzimy z innych części Polski z dworów dorodne i dobrego gatunku prosiaki małe do chowu. Otrzymacie i dobry gatunek i taniej napewno, niż od handlarza na targu. Tu zarazem macie przykład, że jednak to Kółko rolnicze we wsi i należenie do niego przydałoby się, że opłaci się dać tę wkładkę roczną, która dotąd wynosiła zaledwie trzecią część jajka, że jednak z należenia do Kółka możnaby mieć wielki pożytek, bo przecież jeden nie poradzi ani dla jednego nie sprowadzi się wagona prosiąt. Ale nie tylko o prosięta tu idzie. Wiosna nadchodzi, potrzeba nawozów sztucznych, a tu oszukują i sprzedają ci najczęściej proch z gościńca zamiast żużli, a przy tem drożyzna: żużle, superfosfat kosztują po 60—80 tysięcy za 100 kg. Pytam się czy tej odrobiny pieniędzy, jaką trzymaliście na zakupno potrzebnych rzeczy do gospodarstwa, przybyło tam w skrzyni? Oj, nie przybyło, ale ubyło, wprawdzie nie na ilości, ale na wartości, a znowu gdybyście czytali gazetki pożyteczne, mieli u siebie Kółka, to już dawno nawozy byłyby w domu i tylko po 12—18, a nie po 60 tysięcy. Powiecie może, a to winno temu „Podhale" lub „Składnica"? Czemu nam nie kupią? A zapytaliście się też kiedy, skąd one wezmą tyle pieniędzy, aby zakupić to, co potrzeba? Gorzej jeszcze, bo tak Składnica jak i Podhale, co mogły, kupiły, miały na składzie, ale cóż, wykupili ludzie z obcych powiatów, tu przyjeżdżali po żużle, po superfosfat z jordanowskiego, z pod Limanowej, a nasi gospodarze czekali i na co? Znowu ktoś powie, a czemu na nas nie czekali? A skąd też mogli wiedzieć, że kupić

przyjdziecie i nie będziecie woleli prochu z gościńca, może o tysiąc marek tańszego? A skąd mieli wziąć pieniędzy, aby oddać kasom, z których pożyczyli, a podatek, adminisrację czem mieli płacić? To samo odnosi się i do innych potrzeb rolniczych. Krzywdzicie się sami, jeżeli żałujecie jajka jednego lub i mniej na wkładkę i nie staracie się organizować. Musicie pamiętać, że to, co było wczoraj i jutro, tak samo się powtórzy, że coraz większa bieda i ciężary na nas idą, że musimy się łączyć koniecznie dla wspólnej obrony i pomocy. Patrzcie: szewcy, krawcy, stolarze, robotnicy wszyscy są zorganizowani, a rolnicy nic? Trzeba pamiętać o tem, że Pan Bóg temu pomoże tylko, kto sam sobie chce pomagać. Nie trzeba się oglądać na drugich, ale samemu o sobie myśleć, organizować się, zakładać Kółka rolnicze, a my tu w mieście Wasi bracia, którzyśmy wyszli z pod strzechy, nie zapomnieliśmy o tem i chętnie i radą i pomocą służyć wam będziemy. Gdyby wieś która chciała o tem coś więcej posłyszeć, przyjedziemy do was chętnie każdej niedzieli. Do bliższych gmin potrafimy się nawet sami postarać o konie, do dalszych jednak konie przesłać by trzeba. Zgłaszać się należy zawsze parę dni przed niedzielą u Dyr. gimn. Jakóba Zachemskiego tu w Nowym Targu. *Cel.*

Memorjał

w sprawie masowego niszczenia lasów podhalańskich.

Do

Wysokiego Sejmu, Senatu i Rządu!

Tej zimy doszedł do najwyższego już stopnia na Podhalu t. j. w powiecie nowotarskim, spisko-orawskim i południowej części myślenickiego istny szał wycinania i wywożenia lasów. O rozmiarach tej klęski świadczą zapchane drzewem stacje i przystanki kolejowe na całem Podhalu; gdy przed wojną zaledwie w Nowym Targu i Makowie odbywał się jakiś wywóz drzewa, dziś na stacyjkach takich nawet jak Lasek lub Podczerwone leżą całe wagony drzewa, czekając odjazdu. Wszystkiemi drogami ciągnęły w zimie ładowne zaprzęgi z drzewem na stacje, a sprytni handlarze drzewni, których się namnożyło bez liku, twierdzą szyderczo o ustawie leśnej, że jest na papierze, a drzewo jedzie na osiach.

W Nowym Targu stoczono formalną bitwę licytacyjną o place składowe na stacji kolejowej. Przed wojną na jednym placu mieściły się wygodnie wszystkie firmy drzewne, dziś 3 place podwójne nie wystarczają, a spółki, które stawały do licytacji liczyły od 3 do 20 handlarzy. W tych warunkach nie dziw, że coraz większe przestrzenie gór i gorców świecą łysinami, a świecić będą coraz więcej, gdyż pobrane przez Władze kaucje na zalesienie wyciętych przestrzeni wobec niepewności waluty już po kilku miesiącach stają się tak niskie, że spekulant będzie wolał je stracić niż zalesiać wyciętą przestrzeń. Jaki los czeka nasze góry, tego słaby obraz daje część gorców nowotarskich, która wycięta przed 30 laty dziś jest monotonną pustynią, nie rodzącą nic prócz karłowatej nieużytecznej trawy. Gorszy los czeka Tatry lub Pieniny, gdzie po wycięciu lasów płytka warstewka ziemi zostanie spłukana, a wystąpi naga skała. Nie trzeba się rozszerzać, jakie klęski gospodarcze przyniesie taki stan dla skalnego i bez tego Podhala. Ale stan ten sprowadzi klęski nietylko lokalne, lecz ogólno-państwowe. Z zanikiem bowiem lasów przestanie być Podhale płucami Polski, upadną tu letniska, obecnie licznie odwiedzane, ozdoba całej Polski, owe przyrodzone parki narodowe, staną się skalnemi pustaciami, a wreszcie cały szereg rzek utraci wiele ze swego wodostanu.

Walka z tą plagą odbywać się musi celowo. Dlatego Związek Podhalan i instytucje kulturalne na Podhalu, patrzą z przerażeniem w przyszłość tej górskiej krainy. Rozumiejąc, że racjonalny i uzasadniony wyrąb drzewa istnieć musi, uważają jednak za konieczne uchwalenie specjalnej ustawy o ochronie lasów na Podhalu oraz wydanie przez Wysoki Rząd zarządzeń, mających na celu dopilnowanie wykonania ustaw na miejscu.

Dla przygotowania nowej ustawy potrzebne jest 1) zbadanie wszystkich przyrodzonych warunków lasów podhalańskich przez osobną komisję, złożoną najlepiej z profesorów leśnictwa naszych wyższych szkół rolniczych i lasowych, 2) na podstawie jej referatu opracowanie i uchwalenie ustawy specjalnej, obowiązującej na obszarze powiatów politycznych nowotarskiego, spisko-orawskiego oraz okręgów sądowych makowskiego i jordanowskiego z pow. politycznego Myślenice, 3) ustanowienie natychmiastowe nadzoru leśnego w Nowym Targu, jako centralnym punkcie tego obszaru, który trudno nadzorować jak dotychczas z odległego Nowego Sącza czy Wadowic. Władze miejscowe polityczne czynią wszelkie wysiłki, aby zapobiec klęsce, ale bez czynnika tak ważnego, jak taki nadzór, sprostać zadaniu nie mogą.

Związek Podhalan i pokrewne instytucje żywią niezachwianą nadzieję, że zarówno Wysoki Rząd jak Sejm i Senat serdeczną troską otoczą poruszoną przez nas sprawę i w krótkim czasie celowem ustawodawstwem oraz natychmiastowemi zarządzeniami ocalą parki narodowe leśne na Podhalu.

Statystyka wywozu drzewa.

W r. 1922 wywieziono z N. Targu	wagonów	720
„ „ „ Zakopanego	„	610
„ „ „ Poronina	„	1080
„ „ „ Szaflar	„	56
„ „ „ Lasku	„	16
„ „ „ Podczerwonego	„	146

W roku 1923 od 1 stycznia do końca lutego wywieziono z N. Targu wagonów . . 290
„ „ Zakopanego „ . . 218
„ „ Poronina „ . . 348
„ „ Szaflar „ . . 6
„ „ Lasku „ . . 9
„ „ Podczerwonego „ . . 232

Drzewo na składach już przygotowane do wywozu w br. przekroczy 30 krotną ilość dotychczas wysłanego.

Za Związek Podhalański

Wład. Orkan, dyr. Zachemski. Ks. Cz. Łukasik, Dorawski Józef, prof. L. Słopka, prof. L. Czech, prof. Z. Lubertowicz, M. Mroszczak.

Za oddział T. T. „Gorce" J. Czaja, Dr. Z. Wasiewicz.

Za Koło T. S. L. w N. Targu Prof. W. Ogrodziński.

Za Okręg. Tow. rolnicze A. Nowakowski, Inż. Wilk.

Za Tow. im. Szopena J. Czaja, Skrzywan.

Za Tow. „Sokół" Dr. Jan Lisowski, J. Lubertowicz.

Za Teatr i Chór ludowy J. Krauzowicz, M. Wielkiewicz, Ptasiówna.

Sprawa drogi pienińskiej z Czorsztyna do Szczawnicy przez Czerwony Klasztor.

Zbliża się chwila ostatecznego i doniosłego w skutkach ustalenia granicy w Pieninach, chwila podtrzymania lub podcięcia i zatamowania życia ekonomicznego Podhala, a zwłaszcza najbliższej okolicy Pienin. Idzie o drogę z Czorsztyna do Szczawnicy przez Czerwony Klasztor. Znaczenie tej drogi jest dla najbliższych gmin Sromowce wyżne i niżne niezmiernie wielkie, gdyż te dwie gminy nie mają żadnej innej drogi komunikacyjnej ani dojazdowej prócz wymienionej, leżącej obecnie po stronie Czechosłowackiej, a której za czasów węgierskich mogły zupełnie swobodnie używać.

Mieszkańcy tych 2 gmin posiadają bardzo dużo gruntów, łąk, pastwisk i odsypisk za Dunajcem, po stronie czechosłowackiej, zakupionych podczas parcelacji folwarków węgierskich. Do tych gruntów nie mają zupełnie innego dostępu prócz drogi pienińskiej. Pozbawienie Sromowiec tej drogi byłoby równoznaczne z przyłączeniem ich do Czechosłowacji.

Inne wsi podhalańskie, górskie, ubogie w paszę i ziemiopłody muszą corocznie zaopatrywać się w słomę, siano, zboże dawniej po stronie węgierskiej, dziś w Czechosłowacji. Te najniezbędniejsze środki wyżywienia siebie i inwentarza mogą mieszkańcy naszego powiatu sprowadzać furami tylko drogą pienińską.

W czasach przedwojennych zjeżdżały w przecudny zakątek Pienin całe masy turystów, a gospodarze sąsiednich wsi byli ich przewodnikami przez Pieniny do Szczawnicy. Jedyną drogą niezbędną dla turystyki jest właśnie wspomniana droga pienińska. Z chwilą objęcia spadku po Węgrach przez Czechosłowację szykany czeskie wystraszyły turystów z Pienin, a mieszkańców okolicznych pozbawiły zarobku z furmanek i przewodnictwa.

Podczas sezonu odbywają turyści wycieczki na łodziach przez Pieniny od Czerwonego Klasztoru do Szczawnicy. Dawniej Węgrzy nie robili żadnych trudności turystom przy wsiadaniu, lądowaniu i holowaniu łódek, dopiero Czechosłowacja zdobyła się na najrozmaitsze dokuczliwe środki, którami wypłoszyła zwolenników wycieczek pienińskich.

Dla ekonomicznego rozwoju powiatu, a szczególniej Pomorza, posiada wielką doniosłość gospodarstwo rybne. W Dunajcu mamy pstrąga, królewską rybę łososia, tu też jedynie w Polsce odbywa się jego

Jako to Wojtek z Jegomościem jechoł.

He wiecie, kumoska, ono hań bee dziś cosi u tyj Sobcockule pod lasem, bo niewiasta lem świt wstała i tak myje i bieli, tak sie uwijo i zwyrce od świtanio co cud.

Wiera wy tak padocie — o to ftoz wiy, co hań bee, ale niegze ta niegze, przecie ta choć roz na pięć roków to izbiątko przeźre, bo tyz ta juz Boze smiłuj sie z takom gaździnom, jako ta jej niewiasta.

E jusci tyz ta juz i prowde padocie, bo juz Boze smiłuj sie — dyć prowda — baby kęs, jak piec i nie brzyćko na gębe — nale coz stego, kie futlok i futlok, juz nic w tym gazdowskiego nima.

O nima, kumosiu, juz co prowda, to nie grzyk, ale nima — jino to wej tak — wlazła w gazdoskie miyśce i mo sie w cym ospiyrać, bo przecie Sobcockula nagazdowała bez tele roki, ale ona to hań fnet przegazduje, jak se tak dali bee podzwolać.

Bajtoć — dyć tyz teroz nik nie przigazduje — ta staro ta juz jakosi płono, a Wojtek ta jako Wojtek, nie obezwie sie nic, bo to tyz tako mięko chłopina na sicko przistanie.

Eze ta juz jakosi stom Sobcockulom płono.

Wiera wy tak padocie ize płono — o to fto wiy, ci ona to nie przed księdza tak ryktuje, jak ta starom mordowisko hyciyło.

Nei wiecie, one se ta i nie głupio ukfalowały, bo Wojtek po księdza pojechoł. Wzion drugiego konia od spólnika, bo ta zawse porom inacyj, a zreśtom to juz tak we zwycaju parom po księdza jeździć — wóz wyryktował jak sie patrzy, półkoski nowe, lyterki malowane, kiecki koniom poprzypinoł, jesce i zwonki poprziprawiać kcioł, ale zaś mioł te konie takie, co sie straśnie zbyrkanio boły i nie przziprawieł. Wom tyz

tarło. Dla należytej ochrony tych szlachetnych ryb jest bezwzględnie potrzebne utrzymanie w swoich rękach terenu po obydwuch stronach Dunajca razem z drogą pienińską jako jedynym dostępem do rzeki, gwarantującym możliwość wykonania nadzoru.

Mająca się w tym roku z wiosną budować kolej z Nowego Targu do Czorsztyna również napotkałaby na niedające się prawie pokonać trudności przy dalszem prowadzeniu trasy aż do Szczawnicy bez posiadania prawego brzegu Dunajca, o czem konfiguracja terenowa nawet laika i profana snadnie przekonać może, pozbawienie nas prawego brzegu Dunajca z drogą pienińską wprost uniemożliwiłoby wybudowanie tej tak ważnej pod względem uzdrowiskowo - klimatycznym i turystycznym arterji komunikacyjnej.

Jak ważną jest dla nas ta droga świadczy o tem fakt, że drogę od Czerwonego Klasztoru przez Pieniny zbudował własnym wielkim kosztem były galicyjski Wydział Krajowy, mimo że droga biegła po terenie węgierskim.

Uznając i rozumiejąc w całej pełni doniosłość i ważność powyżej wskazanych argumentów, wołamy doniosłym głosem o pomoc w tym decydującym momencie do wszystkich miarodajnych czynników, a przedewszystkiem apelujemy do Komisji granicznej polsko - czeskiej, by nie dopuściła do pozbawienia nas drogi pienińskiej jako niezbędnej dla ekonomicznego życia i rozwoju ziemi podhalańskiej, a w szczególności gmin Szczawnicy wyżnej i niżniej, Krościenka, Sromowiec wyżnich i niżnich, Czorsztyna, Maniów, Dębna, Harklowej, Łopusznej, Ostrowska, Waksmunda, Nowego Targu i aby nie dopuściła do utrudnienia dostępu do tego tak ważnego dla całej Polski uzdrowiska dla piersiowo chorych, jakiem jest Szczawnica.

Pomnijcie Panowie, Członkowie Komisji granicznej że na Was spoczywa wielka odpowiedzialność za skuteczną obronę naszych oświeczonych praw do tego przepięknego zakątka naszej ukochanej ziemi.

Prasę polską wzywamy i prosimy o poparcie naszego wołania w decydującej chwili.

Przegląd polityczny.

Sprawa wschodnich granic Polski. Rząd polski, jak już donosiliśmy, zwrócił się do państw Ententy, aby zgodnie z traktatem wersalskim uznały obecne granice wschodnie Polski. Żądania polskie przyjęła bardzo życzliwie Francja, obecnie także Włochy, nieznane jest dotychczas stanowisko Anglji, ale można przypuszczać, że i tam już zrozumiano ważność Polski dla pokoju środkowo-europejskiego. Sprawę tę załatwi za kilka dni Rada ambasadorów, która już wyznaczyła swoją komisję do tego zagadnienia. Zapewne i komisja wojskowa gen. Focha zabierze głos. Główną trudnością będzie sprawa granicy z Sowietami, które urzędowo nie są uznane na Zachodzie, ale to da się jakoś usunąć. Dla nas to uznanie naszych wschodnich granic posiada wielkie znaczenie, gdyż z niem związana jest sprawa Wschodniej Małopolski, a zarazem intryg t. zw. ukraińców, które po tem rozstrzygającem orzeczeniu nie będą miały już żadnych podstaw.

Nowe podatki. Z obszernego programu finansowego p. ministra skarbu część już przeszła przez drugie głosowanie w Sejmie. Najważniejsze podatki nie weszły jeszcze pod obrady, ale część obecnie uchwalona daje pojęcie, jak Sejm zapatruje się na tę ważną sprawę. Uchwalono więc opłaty stemplowe, opierając je o miernik zbożowy, regulowany co kwartał t. j., że co kwartał będzie się porównywało ceny żyta i odpowiednio podnosiło lub zniżało opłatę stemplową.

---

powiem, co wom powiem, ale kie rusył, to jaze dudniało we wsi — tak jechoł na plebanijom. Eu djabłów zjadło aj zjadło — padali ludziska — ze dyć on tak jedzie, jak na wesele, ale nie po księdza On se ta zaś jino pośmigował konie, coby sie niesły, bo to przecie po księdza.

Zajechoł ta fnetki — ksiądz sie prędko zacon uwijać, odziywać, a juz wiecie telo naodziywoł tyk kożuchów i kozuchów na sie, co ledwie na wóz wysel, jaz go Wojtek przitrzimać musioł, boby sie był fnet skidoł.

Nei pojechali. — Jadom ta i jadom, jaz dobrze nie bardzo nas Jegomość wyjmuje zwonecek i zacyno zbyrkać — bo ta zawse, jak do chorego jedzie, to se zwonecek mo — ta prowda malucki, ale tyz ta i Poniezus nie wielgi, skoro go do takij hań torbecki schowo.

He, wiecie, konie ściyrpły, a Wojtek jesce bardzi, — ale sie mu ta nic na to nie obezwoł, bo myśloł, ize ino ustanie. Za niedługom filke ksiądz znowu zbyrko — pado mu Wojtek — Jegomościu ! nie zbyrkojciez, bo sie konie bojom — ale ta Jegomość nie usłuchnon — podjechali dalij i znowu zbyrko jesce głośnij.

O niescęście nie trudno — biyda za cłekem wse chodzi — tak tyz i tu — konie sie straśnie zestrochały, nabrały się tęgo i posły. Jakosi sie, wiycie, zrobiyło, co sfornik wyskocył, podłócka sie wysmykła i posły z przedniom karom — a ksiądz z Poniezusem ostoł na zadnij. Wojtek sie ta prędko pozbiyroł, bo i jego prasło kajsi do fose i pado: Kiebyk tak na tego Poniezusa nie uwazowoł — tobyk Was tak — Jegomościu - tem bicowiskiem wyłygotoł, cobyście widzieli. Godołek Wom — nie zbyrkojciez ! a Wy nic. Na cimze teroz pojedziecie ? he ? ! —

Jasiek z Pinioskowic.

Ważniejsze szczegóły uchwalonej ustawy są: obcokrajowcy, nabywający w Polsce nieruchomości opłacać będą 6 miljonów (Rząd proponował 1 miljon), opłata za podanie o zmianę nazwiska wynosić będzie 1 miljon (zamiast 250000), za akt zezwolenia na zmianę nazwiska 5 miljonów. Spadki, przechodzące na małżonków lub dzieci w nieruchomościach, wolne będą od opłaty, jeżeli wartość ich nie przekracza 12 miljonów, na innych, jeżeli wartość jest niższa od 4 miljonów, spadki zaś w ruchomościach poniżej 6 miljonów.

Zatarg niemiecko-francuski trwa dalej t. j. Francuzi zajmują nadal miasta niemieckie, wykrywając wszędzie tajne składy broni, przygotowane dla wybuchu wojny partyzanckiej w Nadrenji. Samo państwo niemieckie na wydanie wojny Francji ważyć się nie może, gdyż we Francji coraz jaśniej widzą, że zajęcie Ruhry jest nietylko zabezpieczeniem odszkodowań, lecz także Francji przed nowym napadem niemieckim. Niemcy knują coś w cichości, np. zwołali nagle posiedzenie swego parlamentu, które może odsłoni zamiary rządu niemieckiego, na niem rozstrzygnie się, która pogłoska jest słuszniejsza, czy ta, że mają zerwać stosunki dyplomatyczne z Francją i Belgją, czy ta, że wobec grożącego bankructwa, spokornieją i poczną płacić odszkodowania, do których zobowiązali się traktatem wersalskim. Użyli oni wszelkich środków, aby oczernić Francję: wszystkie zawiodły, choć zaślepieni nienawiścią nie chcą się do zawodu przyznać. Np. w Anglji szerzyli wiadomości o prześladowaniach i niedoli robotników w Zagłębiu; szkoccy robotnicy wysłali delegację, która stwierdziła kłamstwo niemieckie; to znowu głosili, że czarni żołnierze francuscy napadają kobiety niemieckie, zbadał to generał amerykański i pokazało się, że winne są raczej Niemki, czujące silną miłość do Murzynów; gdy odjeżdżał pułk 7, darły się przez kraty, aby ucałować czarnych kochanków.

Turcja. W Angorze rozstrzygnie się na Zgromadzeniu narodowem tureckiem sprawa pokoju na Wschodzie. Właściwy władca obecny Turcji Kemal Mustafa, chociaż grozi jeszcze wojną, jednak przedłoży Zgromadzeniu narodowemu projekt układu pokojowego i ma zamiar choćby przymusem uzyskać jego przyjęcie.

Listy.

Holihrady dnia 9 II 1923.

WIELMOŻNY PANIE REDAKTORZE!

Obiecałem Wam napisać w najbliższym czasie, jak się noszą Rusini w mej okolicy, abyście choć w przybliżeniu znali ich stroje, zanim do nas zagościcie i naocznie ich poznacie. Przyznaję się jednak, że ta robota jest dla mnie za uczona, za mądra. Gdyby był Pan Bóg, wysyłając mię na ziemię, choć maleńką ociupinkę oleju mądrości wlał do mego mózgu, to jakośby było, ale że On wszystek wlał komu innemu, a mnie poskąpił tego Boskiego daru, więc choć to będzie z kiepska napisane, nie moja w tem będzie wina i z tej racji proszę wybaczyć.

Otóż lud ruski w tutejszej okolicy nie w całym powiecie Zaleszczyckim ma bardzo skromne wymagania co do swych ubiorów. I tak głównym ich ubiorem tak do pracy, jako też i na niedzielę stanowi wyłącznie kożuch biały, długi poniżej kolan, szeroki, z rękawami szerokiemi, bez kieszeni, ze skór własnych owiec, jakie tu starają się trzymać nawet najbiedniejsi. Krój jest jednaki tak dla kobiet jak i dla mężczyzn. Wszyscy bez wyjątku starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, mali chłopcy i dziewczęta noszą owe kożuchy w lecie i w zimie. W kożuchach idą do pracy czy to koło domu, czy w polu, w kożuchach do cerkwi, w kożuchach ślub biorą, kożuchem się nakrywają, idąc spać. Jednem słowem kożuch jest ich nieodstępnem towarzyszem w dzień i w nocy. Szyją im zaś te kożuchy prawie wyłącznie kuśnierze żydzi, których tu jest tyle, że nawet minister nasz od marek w Warszawie nie potrafiłby ich policzyć, choć każdy minister od pieniędzy, to rachmistrz nad rachmistrze. To ja o tem dobrze wiem.

Skóry na kożuchy garbują sobie sami chłopi, kto zaś tego rzemiosła nie zna, daje takiemu, co umie, i płaci mu obecnie po 6 klg. pszenicy, żyta, czy też kukurudzy. Dodaje do tego jeszcze trochę mąki kukurudzanej i soli na kwas.

Rzadko się zdarza, aby ktoś sprzedawał owce lub barana razem ze skórą. Zwykle tylko sprzedaje samo mięso, a skórę sobie wymawia. Obecnie taka skóra barania już wyprawiona kosztuje tu 50.000 Mkp. i więcej. Kuśnierzowi od uszycia również płaci zbożem w ziarnie. Trzeba Wam wiedzieć, że tutaj prawie, żadnego robotnika, żadnego rzemieślnika nie najmie za pieniądze tylko za chleb nie pieczony, w ziarnie. Ja sam za wszystkie roboty przy budowie stajni, stodoły, domu płaciłem robotnikom wyłącznie pszenicą, żytem, kukurudzą. Żydzi nawet w mieście chętniej biorą za swój towar zboże, niż marki. Aż mię wszystko boli, że nasza, polska marka nigdzie nie ma wstępu. Zagalopowałem się jednak o czem innem. W czasie deszczu w lecie, a śniegu w zimie naciągają na kożuch jeszcze t. zw. serdaki, szyte z czarnego, owczego sukna. Jest to rodzaj naszej podhalańskiej cuchy, z tą tylko różnicą, że cucha ma obłamowanie czerwone, rękawy wąskie, owe zaś serdaki nie mają żadnej ozdoby i rękawy szerokie. W czasie pory letniej noszą jeszcze dziewczęta i parobcy, t. zw. lajbiki, bez rękawów, szyte ze skóry owczej, na biało wyprawionej, rodzaj naszych serdaków, tylko krótsze, obcisłe, tak jak nasza kamizelka. Oprócz tego w zimie noszą chłopi, ale tylko żonaci, spodnie z białego sukna owczego, znane tu hołosznie, w innych wsiach hacze, krój u nich kozacki, szeroki. Za obucie na nogi mają albo trzewiki, buty, albo tak zwane postoły,

podobne do naszych kierpcy, z tą różnicą, że mają obcasy, a przymocowują je do nóg sznurkami konopnemi, a nie rzemieniami jak u nas. Kobiety, dziewczęta mają tylko buty, trzewiki.

Za nakrycie głowy tak w lecie i w zimie tak mężczyźni starzy, młodsi i mali mają kapelusze słomiane, robione przez nich samych ze słomy jarej pszenicy. Są ciężkie, ale bardzo trwałe. Czapek baranich rzadko używają.

Chłopi żonaci noszą włosy długie, przykrywające im kark i uszy, a smarują, je idąc czy do cerkwi, czy też na jakie uroczystości tłuszczem wieprzowym. Młodzież zaś męska nosi włosy z tyłu głowy krótko strzyżone, z przodu dłuższe, przycięte z kozacka. Brody golą, pod nosem wąs. Bielizna męska tj. koszula i kalesony (soroczka i sztany) szyte są z konopnego płótna, wyrabianego przez nich samych. Lnu prawie nie sieją, tylko konopie. Koszula długa prawie po pięty, rękawy szerokie, związana pod brodą sznureczkami, kalesony wąskie.

Opasują się pasami skórzanemi, szerokiemi, zwanemi czeresami. Palą wyłącznie papierosy. Tyle co do mężczyzn.

Zaś o strojach kobiet napiszę później, bo papieru nie mam pod ręką.

U nas w tym roku to prawie zimy że nie było. Takie straszne błota, że nigdzie nie można wyjść.

Przepowiadają, że orać zaczniemy przy końcu lutego. Daj Boże.

Kończąc zasyłam Wam WPanie Redaktorze jak najszczersze ze serca pozdrowienie wraz z całą naszą osadką. Przyjmijcie to sercem, bo sercem posyłamy.

Daj Boże byśmy mogli Wasze ręce uściskać, te ręce, co wszędzie starają się tylko siać zdrowe sady. Bo choć nam tu dobrze, nie brak nam ni chleba, ni przyjaźni ludzkiej, to czasem przyjdzie taka chwila na człowieka, że lotem ptaka chciałby tam do gór przylecieć i pokłonić się im.

Cześć Wam! *Jan Kanty Laś z rodziną.*

KRONIKA.

Obchód rokitniański w Nowym Targu W sobotę 3 marca urządził Komitet obchód dla złożenia hołdu bohaterskim ułanom z pod Rokitny. O 9 godź zapełnił się kościół publicznością, ławki przed wielkim ołtarzem zajęli przedstawiciele władz i urzędów, katafalk przybrany otoczyła straż honorowa, uczniowie wszystkich szkół ustawili się po bokach Nabożeństwo żałobne odprawił miejscowy proboszcz ks. Kan. Wawrzynowski, kazanie podniosłe i gorące wygłosił ks. proboszcz ze Skawiny R. Stojanowski. W czasie Mszy św. śpiewał chór gimn i chór ludowy.

Z kościoła publiczność poprzedzana przez orkiestrę grającą marsz żałobny, przeszła do Sokoła, gdzie odbył się urozmaicony poranek. Słowo wstępne miał prof. Lubertowicz, który podniósł ofiarę życia bohaterów rokitniańskich i zachęcał do otiąc z naszej niezgody, wiersz okolicznościowy oddeklamował prof. Ogrodziński, orkiestra smyczkowa odegrała marsz Szopena, chór ludowy i towarzystwo Szopena odśpiewały bardzo udatnie odpowiednio dobrane pieśni.

Ten sam poranek powtórzono specjalnie dla oddziałów wojskowych tu stacjonowanych.

Sodalicja Marjańska Dziewcząt odegrała w domu Ludowym, dnia 3 marca br. Lilje i Róże Ks. Harasimowicza i djalog „Wiec córek".

Młode amatorki odegrały swe role zupełnie dobrze. Na wyszczególnienie zasługuje p. Stefkówna, która rolę Pryski, wróżki pogańskiej oddała z całą werwą i swobodą. Wielką atrakcją były piękne kostjumy rzymskie oraz dekoracje katakumb.

Ks. Rybie i paniom Wydziałowym należy się cześć za wydatną pracę i za te wdzięczne tematy poruszane ze sceny nowotarskiej

Staraniem uczennic Miejskiego Seminarjum żeńskiego w Nowym Targu odbędzie się w sobotę dnia 10. marca 1923 r. w sali Sokoła „Wieczór Wieszczów" z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Dochód na cele Seminarjum żeńskiego

Katolicki Związek Polek w Nowym Targu odbył dnia 3. bm. doroczne zebranie członkin. Z wygłoszonych sprawozdań widać, że dzieła poczęte z inicjatywy Związku pięknie się rozwijają. — Zwinięto wprawdzie kawiarnię jarmaczną lecz za to szkoła haftów „Szarotka" chwaliła się pięknym dorobkiem licznemi uczennicami, nowym działem koronek klockowych, który się wnet zacznie nawet niewielką subwencją pieniężną.

Po ożywionej dyskusji uchwalono między innemi: 1) Wezwać szerokie koła matek, aby się zapisały do Związku celem pracy nad zaniedbaną dziś wielce młodzieżą, aby ją wychować na sumiennych obywateli odrodzonej Ojczyzny. 2) Celem uzyskania większego kredytu dla szkoły „Szarotki" wezwać członkinie, aby wszystkie złożyły udziały, a dalej by podnieść odpowiedzialność jednym udziałem na 10.000 3) Wyrazić podziękowanie P. Gołębiowskiemu za jego ofiarną a bezinteresowną pracę nad nadaniem artystycznego poziomu wyrobom szkoły, P. Hlouszkowej za gorliwą i sumienną administrację i pracę ręczną oddawaną bezinteresownie szkole, nadto P. Kudasikównie iż za półdarmo udziela nauki.

Postanowiono dołożyć starań i kapitału celem rozszerzenia działalności szkoły i na inne działy przemysłu kobiecego.

Z Uniwersytetu Krakowskiego. W dniu 3 marca br. odbyła się na Uniwersytecie promocja trzech

wychowanków gimnaz. nowotarskiego: pp. Wiktora Haloty, Stanisława Kipty i Marjana Łazarskiego. Na uroczystość przybyła licznie młodzież akad. oraz przedstawiciele starszych Podhalan, winszując Solenizantom zaszczytu i życząc wydatnej pracy na przyszłość. — Redakcja przyłącza się całem sercem do życzeń. —

„Tydzień Akademika". Młodzież Wyższych Uczelni Krakowskich urządza w dniach od 4—11 marca „Tydzień Akademika", celem poinformowania społeczeństwa o zagrożonych podstawach bytu młodzieży. W programie „Tygodnia" weszły przedstawienia, koncerty, wiece, odczyty i t. p. z daniną na rzecz akad. instytucyj samopomocowych. Akcją objęto narazie miasto Kraków. W niedalekiej przyszłości rozpoczną się podobne „Tygodnie" po miastach Małop.

Nowe opłaty w szkołach średnich. Ministerstwo oświaty w porozumieniu z Ministerstwem skarbu zniosło z początkiem II. półrocza, czyli od 1. lutego br. szkolnego 1922/3 pobieranie w państwow. szkołach średnich czesnego, jako opłaty niezgodnej z przepisami art. 119. konstytucji, podwyższając jednocześnie dotychczas obowiązujące opłaty w tych szkołach. Mianowicie, odtąd każdy uczeń w szkołach średnich, musi opłacać za półrocze 20 tysięcy Mk. za zużycie materjałów.

Od opłaty tej mogą być zwolnione w całości lub w połowie: w całości dzieci inwalidów wojennych, którzy w walkach o niepodległość Polski utracili zdolności zarobkowania, o ile są niezamożni, a dzieci ich pilnością i postępami w nauce na zwolnienie to zasługują; w połowie dzieci rodziców niezamożnych, o ile pilnością i postępami w nauce na zwolnienie to zasługują. Interesowani rodzice mogą wnosić odpowiednie podania do dyrekcji szkoły, załączając dowód uznania za inwalidę Wojsk polskich i dowód niezamożności.

Inne opłaty wynoszą: 1) taksa wstępna 2000 Mk., 2) taksa za egz. wstępny do klasy II—VII. 5000 Mk., 3) za egz. wstępny do kl. VIII. 8000 Mk. 4) za egz. prywatny 10000 Mk., za egz. dojrzałości 5000 Mk., 6) za egz. dojrz. eksternów 30000 Mk., 7) za duplikaty świadectw rocznych 1500 Mk., 8) za duplikat świad. dojrzałości 4000 Mk., 9) na gry i zabawy półrocznie 1000 Mk.

Ze względu na ciągłe zmiany kursu waluty Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu będzie co półrocza zmieniało wysokość podanej wyżej taksy.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych. Na wezwanie Małopol. Tow. Rolniczego w Krakowie odbył się dn. 3 marca zjazd Przewodniczących i Delegatów Kółek rolniczych tutejszego powiatu. Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. Dyr. Zachemskiego jako Przewodniczącego Delegatury, przy współudziale pp. Delegata M. T. R. p. Tatary, p. prof. L. Czecha i pow. instr. p. Nowakowskiego.

Zjazd kółkowców miał przedewszystkiem na celu pouczenie zebranych o potrzebie organizowania się kółek po wsiach. — Zebrani dowiedzieli się dużo ważnych i ciekawych rzeczy, szkoda tylko, że nie wszystkie Kółka wysłały swoich Delegatów, widząc, że nie wszyscy rozumieją potrzebę organizowania się!

Udział w zebraniu wzięły następujące Kółka, wysyłając razem 42 Delegatów: Szaflary, Maruszyna, Gronków, Pieniążkowice, Zaskale, Wróblówka, Czarny Dunajec, Kowaniec, Maniowy, Ochotnica, Waksmund, Leśnica, Dział, Załuczne, Długopole, Stare Bystre, Skałka, Dzianisz, Ciche Górne, Ponice, Rokiciny, Harklowa, Stare Bystre Górne, Ratułów.

Wystawa szkoły haftów „Szarotka" w Nowym Targu odbyła się z końcem zeszłego tygodnia. Skromna co do rozmiarów, zwyczajna wystawa kwartalna, świadczyła rodzajem swoich robót i ich efektownem wykonaniem o dużym postępie w tej szkole. Szkoła ta założona przez Związek niewiast katolickich, a prowadzona przez chlubnie znanego z działalności społecznej prof. Gołębiowskiego, który dostarcza jej wytwornych, pełnych barw i dobrego smaku wzorów, opartych na motywach podhalańskich, stwierdziła tą wystawą, że jej uczenice nie próżnują, ale w staranności wykonania i zastosowaniu wzorów wykazują duże postępy. Najlepiej dowodziły tego postępu przepiękne sukmanki dla dzieci tak barwnie i żywo przybrane góralskiemi serduszkami, kółeczkami, dziewięciornikami i szarotami, w tak harmonijnie dobranych kolorach, że oko biegło ku nim z prawdziwą radością. Przepiękne były też czapeczki dla dzieci, utrzymane w jednym tonie z sukmankami, następnie fartuszki, pantofelki, makatki i cała gromada innych tak miłych niewieścich drobiazgów. Ogółem wierzyć się nie chce, że na tak twardej i upartej glebie zacofanego, nowotarskiego zaścianka, mogło powstać dzieło tak piękne i pożyteczne, jak ta szkoła haftów.

To też Związkowi niewiast katolickich, Księdzu Rybie i czcigodnemu prof. Gołębiowskiemu za założenie i opiekę nad tą szkołą, z której tak wiele skorzystały nasze, opuszczone dotąd dziewczęta mieszczańskie, należy się od wszystkich dobrze myślących obywateli prawdziwe i gorące podziękowanie.

Szkole haftów, która ma u nas świetną przyszłość, życzymy rychłego upaństwowienia. — Nie wątpimy, że to prędko nastąpi! *Z. Lubertowicz*

Zwolnienie rezerwistów od ćwiczeń. Kurjer informacyjno-telegraficzny donosi: onegdaj zapadła ostateczna decyzja w sprawie udzielania zwolnień i ulg dla rezerwistów rocznika 1895—1897 powołanych w roku bieżącym na 8 tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Wedle tej decyzji rezerwiści roczników 1895 1896 i 1897, którzy poza poborem zaciągnęli się dobrowolnie w szeregi byłej armji ochotniczej, zostaną w roku bieżącym zwolnieni od ćwiczeń całkowicie. Zwolnienia te nie dotyczą ani rejestracji ani zbiórek kontrolnych, do których obowiązani są stawić się wszyscy urodzeni w latach 1883—1899.

Udziały do Podhal. Spł. Wyd wpłacili PP. Ciszek Zygmunt 11.000 Mk. Mika Emil 11.000 Mk. Horak Franciszek 10.000 Mk. Dr. Bachleda Curuś 11.000 Mk. Zarząd lasów Witów 11.000 Mk.

Na prenumeratę wpłacili: J. Kanty Gall 915 Sibly avn. St. Taylor Pa 2 dolary za rok bieżący za r. 1922 wyrównane. Józef Leja P. O. Box 426 Woonsocket R. I. 2 dolary a to za II półrocze 1922 i I półrocze 1923. Niemiec Ludwik Paryż 10 fr.

Na Bursę gimn. p. Mika Emil 4000 Mk.

P. Janowi Dąbrowskiemu R. F. D. 4 Box 1. Norwich Conn. prenumerata za r 1922. została wyrównaną, prosimy o prenumeratę na rok b.

Ceny bydła. Na targu w Nowym Targu w dniu 5 b. m. płacono za 1 kg. żywej wagi: krowy 3400 do 3500, woły 3600—3800, jałownik 3700—4500, cielęta 5000—5600 świnie 9000—9600, masło 26—28000, jaja za sztukę 250—300 Mk.,

Powiatowa Kasa Oszczędności w N. Targu płaciła dla P. K. K. P. dolary 42.570—43 000, kanadyjskie 41.650, franki szwajcarskie 8120, franc. 2 630, belg. 2.275, korony duńskie 8250, kor. czeskie 1260, marki niemieckie 1.50, liry 2065, funt szterlingów 202 400. Złoty polski w pożyczce zł. tej 7500. Marka polska w Zurychu 0.0120.

Ostatnie notowania płodów rolniczych loco Poznań za 100 klg. w tysiącach Mkp loco wagon. Żyto 123 do 130, jęczmień browar. 95—100, owies 112—117, mąka żytnia 70% 205—215 otręby żytne i pszenne 64. słoma żytnia luźna 42—46, pras. 49—57, siano luźne 42—45, groch polny 95—105, Victor. 130—150. Siano prasowane 49—53000. Podaż zwiększona.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Do pątników do Częstochowy i Kalwarji.

Przed dwoma tygodniami pisałem do Dyrekcji kolejowej o zniżkę, dotychczas nie mamy żadnej odpowiedzi, w przypuszczeniu, że nie otrzymamy zniżki, pytałem się na stacji kolejowej, ile będzie kosztował bilet tam i z powrotem, powiedziano mi 50 tysięcy. Mimo tego, że niema zniżki, pielgrzymka wyjedzie 22. marca popołudniu z Nowego Targu. Gdyby za tydzień przyszła wiadomość z Dyrekcji kolejowej o zniżce, to również zawiadomimy o tem w „Podhalance". Uczestników jest przeszło 100.

Jan Łaś z Gronkowa.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia J. Barka w Nowym Targu.